

# Marek Sioma

---

## Strajk chłopski w Małopolsce w ocenie rządu i "Gazety Polskiej"

---

*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 57, 227-248*

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Instytut Historii UMCS

MAREK SIOMA

*Strajk chłopski w Małopolsce w ocenie rządu  
i „Gazety Polskiej”*

---

Grève paysanne en Petite Pologne selon l'opinion du gouvernement  
et de la „Gazette Polonaise”

W sierpniu 1937 r., piętnaście miesięcy po utworzeniu rządu gen. Sławoja Felicjana Składkowskiego, Polska znalazła się w niezmiernie trudnej sytuacji. Stronnictwo Ludowe (SL) zdecydowało się zorganizować ogólnokrajowy protest mieszkańców wsi. W dniach 16–25 sierpnia 1937 r. przeprowadzony został strajk, którego podłoże stanowiły przyczyny socjalne, ale stawiane przez przywódców ludowych postulaty były ze wszech miar polityczne.<sup>1</sup> Powodów protestu szukać należy w sytuacji gospodarczej rolnictwa i mieszkańców wsi oraz sytuacji wewnętrznej kraju, w jakiej znalazła się Polska, szczególnie po zajściach w Raclawicach w kwietniu tegoż roku. Rolnictwo wciąż odczuwało

---

<sup>1</sup> W samym SL istniały rozbieżności w kwestii organizacji strajku, które wzrosły po pacyfikacjach wsi południowej Lubelszczyzny. Za organizacją ogólnopolskiej akcji opowiadali się czołowi działacze emigracyjni: W. Witos, W. Kiernik i K. Bagiński oraz większość działaczy z Małopolski, a przeciwni jej pozostawali prezes SL M. Rataj i B. Gruszka, A. Marciak: *Sojusznicy i przeciwnicy strajku chłopskiego w 1937 roku*, [w:] *Chłopi. Narod. Kultura*, t. 2, pod red. S. Dąbrowskiego, Rzeszów 1996, s. 239; T. Kiesielewski: *Strajki i walki chłopskie przeciw dyktaturze sanacyjnej*, „Wieś Współczesna”, 1972, R. 16, nr 8, s. 122; Strajk proklamowany na 10 dni polegał na wstrzymaniu w tym okresie wzajemnych relacji wieś–miasto, co oznaczało w konsekwencji wstrzymanie dostaw żywności do miast oraz wstrzymanie się od zakupów artykułów przemysłowych przez chłopów. Groziło to zakłóceniem funkcjonowania gospodarki oraz wzrostem nastrojów antyrządowych, A. Albert: *Najnowsza historia Polski 1918–1939*, t. 1, [b.m.w.], 1989, s. 224.

skutki kryzysu gospodarczego z lat 1929–1935, borykając się z wieloma problemami, których rząd zdawał się nie dostrzegać, realizując twardy kurs gospodarczy. Działacze ludowi oczekiwali zmiany polityki gospodarczej, licząc na większe dofinansowanie wsi. Niemalą rolę odegrały także czynniki polityczne.<sup>2</sup> Stronnictwo Ludowe, które było wyrazicielem oczekiwań ludności wiejskiej, znajdowało się w opozycji. Jego działacze widzieli realną i jedyną szansę zmiany polityki rządu tylko poprzez podjęcie akcji demonstracyjnej, a w konsekwencji strajkowej.<sup>3</sup>

Strajk z sierpnia 1937 r. został poprzedzony tragicznymi wydarzeniami w kwietniu tegoż roku, do których doszło w Raławicach, gdzie chłopi postanowili uczcić kolejną rocznicę bitwy z 1794 r. Obchody zgromadziły kilka tysięcy uczestników, którzy zostali zaatakowani przez policję, co było konsekwencją wprowadzonego na krótko przed 18 kwietnia 1937 r. zarządzenia ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego o zakazie urządzania obchodów. W wyniku akcji policji zginęło 3 chłopów.<sup>4</sup> Rocznica ta stała się „próbą generalną” wymiany stanowisk między policją a manifestującymi coraz bardziej energicznie swe niezadowolenie z rządów chłopami.<sup>5</sup>

Wzmiankowane wydarzenia miały bardzo szeroki oddźwięk i komentarze w społeczeństwie, przede wszystkim z powodu użycia broni palnej przeciwko manifestantom i strajkującym. Opinia publiczna nie miałaby jednakże możliwości oceny, gdyby nie prasa, która ówczesnie spełniała rolę głównego no-

---

<sup>2</sup> M. Drozdowski, *Na marginesie zbioru dokumentów archiwalnych „Strajk Chłopski w 1937 r.”*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1960, nr 2, s. 216 zauważa: „[...] I właśnie w tym momencie, a nie w okresie »dna« kryzysu agrarnego przypadającego na rok gospodarczy 1934–1935, rozgrywa się największa antysanacyjna batalia polityczna, jaką był strajk sierpniowy. Ten fakt przestrzega nas przed zbyt uproszczonym i mechanicznym traktowaniem czynnika ekonomicznego w motywach działań politycznych. Jeszcze bardziej podkreśla dominację pierwiastków politycznych nad czysto ekonomicznymi w strajku sierpniowym”.

<sup>3</sup> Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Ministerstwo Spraw Wewnętrznych [dalej: MSW], sygn. 873, k. 133; Na kongresie SL w dniu 17 stycznia 1937 roku w Warszawie postanowiono rozpocząć przygotowania do strajku generalnego, Kiesielewski: *op. cit.*, s. 121.

<sup>4</sup> J. Borkowski: *Ludowcy w II Rzeczypospolitej*, t. 2, Warszawa 1987, s. 355–356.

<sup>5</sup> Do jakże charakterystycznego zdarzenia doszło w jednej z polskich wsi w oktawę Bożego Ciała 1937 roku. B. Niemczyk [P. Kownacki]: *Rachunek sumienia. Kilka słów o naszej niedawnej przeszłości*, New York 1941, s. 61–62 podał, że z okazji święta strzelano z moździerza, co wywołało niezadowolenie komendanta posterunku Policji Państwowej, który rozkazał odebrać księdzu proch. Dwóch policjantów wysłanych na plebanię zostało jednak zabitych przez chłopów, którzy stanęli w obronie księdza i tradycji. Chłopi ci następnie oblegli posterunek policji. Do stłumienia buntu użyto znacznych sił policyjnych z kilku powiatów. W starciach z policją zginęło kilkanaście osób (sic!), a kolejnych kilkadziesiąt aresztowano.

śnika informacji. Oczywiście kształt informacji podawanych w prasie zależał od tego, kogo dany dziennik reprezentował. Najbardziej krytyczna w ocenie była prasa rządowa („Kurier Poranny”) i prorządowa („Gazeta Polska”), a także prawicowy „Warszawski Dziennik Narodowy”; najmniej krytyczna zaś prasa ludowa („Piaś” i „Zielony Sztandar”). Niebagatelną rolę w kształtowaniu obrazu wypadków odegrała również prasa socjalistyczna reprezentowana przez „Robotnika”<sup>6</sup>, który wyraźnie dystansował się od oceny podawanej przez komunistyczny „Czerwony Sztandar”. Społeczeństwo musiało dokonać wyboru, opowiadając się za lub przeciw akcji chłopskiej, wyboru opartego bardzo często na informacjach prasowych. Wydaje się, iż wybór taki dokonał się w społeczeństwie II Rzeczypospolitej. Z jednej strony znaleźli się chłopi — bezwzględnie popierający strajk — i robotnicy zachowujący dystans, ale z dużą dozą życzliwości; z drugiej ziemiaństwo — widzące w strajku zagrożenie dla swych posiadłości oraz ludzie będący u steru władzy — obawiający się destabilizacji państwa.

Wstępem do strajku stały się uroczystości święta „Czynu Chłopskiego” zorganizowane w dniu 15 sierpnia 1937 r. Przygotowania rozpoczęto już w marcu, gdy Sekretariat Naczelny SL wystosował do zarządów wojewódzkich, powiatowych i zarządów kół pismo, w którego punkcie 4 czytamy:

„Zbliża się termin Święta Ludowego; trzeba już obecnie rozpocząć przygotowania, by jego obchód i w obecnym roku wypadł jak najokazalej — tak pod względem liczebności uczestników, jak sprawności i porządku. By obchody nasze miały zapewnioną należytą ochronę przed wszelkimi próbami zakłócenia ich porządku przez wciskających się do szeregów prowokatorów lub obce czynniki, winny być już z góry przygotowane, odpowiednio liczebne i wyćwiczone, oddziały Chłopskiej Straży Porządkowej.”<sup>7</sup>

Pismo podpisał prezes Rataj. W lipcu Sekretariat wystosował do zarządów wojewódzkich i powiatowych SL kolejne pismo, w którym informował o przesłaniu afiszów i ulotek o święcie „Czynu Chłopskiego”<sup>8</sup> oraz projektu okolicznościowego przemówienia, gdzie zapisano m.in.:

„Uroczysty obchód dzisiejszy zwołany został, ażeby uczcić poległych za Polskę chłopów, dać wyraz naszego hołdu dla ich pamięci, a obok tego twardo i mocno wyrazić nasze obecne żądania. W dniu tym chcemy przypomnieć sobie i powiedzieć wszystkim nasze chłopskie słowo, które będzie wykładnikiem chłopskich myśli, uczuć i dążeń [...] Nie chcemy Polski sanacyjnej, której wspomnienie ciążyć będzie na nas i na przyszłych pokoleniach. Bo »Polska

<sup>6</sup> Szerzej o tym M. Sioma: *Zajścia chłopskie w Małopolsce w 1937 roku w świetle „Robotnika”*, „Zeszyty Puławskiej Szkoły Wyższej”, 2000, z. 1, s. 93–105.

<sup>7</sup> AAN, Stronnictwo Ludowe (1923) 1932–1939 [dalej: SL], sygn. 110/IV, mikrof. 2580, k. 19–19a.

<sup>8</sup> AAN, SL, sygn. 110/IV, mikrof. 2580, k. 20.

sanacyjna« — oznacza wielką przepaść między państwem z jednej i narodem z drugiej strony. A my chcemy, aby państwo i naród — to była jedna nierozzerwalna całość. Nie dopuścimy do Polski »endeckiej«, bo nie chcemy, ażeby wykładnikiem jej woli i prawa — był dyktatorski bat. Nie pozwolimy, ażeby przyszła Polska była »komunistyczna« — bo dla nas wszelka dyktatura — biała, czarna, czy czerwona — jest jednak wstrętą i szkodliwa. Wołamy wielkim głosem o wolną Polskę ludu pracy, o demokratyczną Polskę Ludową!<sup>9</sup>

Było to wyraźne postawienie sprawy i zapowiedź programowa proklamowanego właśnie w dniu święta „Czynu Chłopskiego” strajku powszechnego. Także w lipcu Sekretariat wydał zarządzenie, w którym nakazywano odbycie uroczystych capstrzyków przy ogniskach, przy których miały być odczytane nazwiska poległych za Ojczyznę oraz uczczona ich pamięć w przeddzień święta „Czynu Chłopskiego”.<sup>10</sup> Kierownictwo ruchu ludowego wydało także rozporządzenia dotyczące bezpieczeństwa, w których informowano o zachowaniu i utrzymaniu porządku przez manifestujących. Informację tę podał „Robotnik”, którego redakcja stwierdzała: „Tak też będzie, jeżeli nigdzie nie nastąpi świadoma prowokacja z niczyjej strony”.<sup>11</sup> W tym czasie „Gazeta Polska” nie zamieszczała żadnych informacji o obchodach święta ludowego, powstrzymując się wyraźnie od komentarzy na ten temat, a tym samym pozbawiając informacji część społeczeństwa. Jej zainteresowania skierowane były na obchody siedemnastej rocznicy bitwy warszawskiej, która w opinii wielu była wydarzeniem ważniejszym, niż święto ludowe.

Strajk chłopski, do którego doszło w dniach 16–25 sierpnia 1937 r., został przygotowany i przeprowadzony przez działaczy Stronnictwa Ludowego.<sup>12</sup> Objął tylko część terytorium kraju<sup>13</sup> — głównie Małopolskę, co było założeniem przywódców SL proklamujących go. Zdawali oni sobie doskonale sprawę z faktu, że poparcie dla strajku w innych regionach

<sup>9</sup> AAN, SL, sygn. 110/IV, mikrofilm 2580, k. 17–17a.

<sup>10</sup> „Robotnik”, 28 VII 1937, nr 220 (7102), s. 4.

<sup>11</sup> „Robotnik”, 14 VIII 1937, nr 238 (7120), s. 2.

<sup>12</sup> „Gazeta Polska”, 1 IX 1937, nr 242, s. 1, wyrażając poglądy rządu napisała: „Komunikaty urzędowe wskazują na Stronnictwo Ludowe, jako na sprawcę i organizatora tej potwornie bezmyślnej akcji; wiemy, że władze tego stronnictwa zostały w swej akcji odosobnione, że pomimo propozycji i nalegań żadne inne stronnictwo polskie nie zgodziło się im sekundować. Ale zgłasza się o swój udział w krwawym laurze, zgłasza się krzykliwe i otwarcie kompan, którego się spodziewać należało. Jest nim Komunistyczna Partia Polski”.

<sup>13</sup> E. Romer: *Rady i przestrogi (1918–1938)*, Lwów 1938, s. 267–268 pisał: „Strajk sierpniowy objął obszar Polski, zaludniony przez osiem milionów ludności wiejskiej. Coś analogicznego mogły przeżyć w swych dziejach tylko wielkie demokracje Zachodu. Dlatego też strajk sierpniowy jest wydarzeniem dziejowym na miarę światową, a eksploatacja tej nieznannej dotychczas w Polsce energii zadecyduje dopiero i naprawdę o tym, w jakim stopniu Polska wzwyż zostanie podciągnięta”.

kraju było stosunkowo nieduże, ale też chcieli uniknąć fermentu w województwach leżących w strategicznych dla Polski rejonach — woj. pomorskie, poznańskie czy Kresy Wschodnie. Akcja zapowiedziana przez nich jako spokojny protest, raczej zmanifestowanie swoich postulatów przerodziła się jednak w poważny konflikt wewnętrzny odbierany często za granicą (dzięki przesadzonym informacjom) jako „wojna wewnętrzna”. Rząd, wiedząc o planowanej akcji strajkowej, nie był jednak przygotowany do użycia sił porządkowych, gdyż SL zapowiadało spokojną akcję protestacyjną, bez użycia siły. Premier Składkowski, który udał się na dwutygodniowy urlop do Francji stwierdził to wyraźnie kilka miesięcy później: „[...] rzeczywiście uwierzyłem tej odezwie [SL — M.S.] i miałem wrażenie, że po święcie żołnierza ten strajk, być może będzie ograniczony do zwykłego strajku, że przejdzie względnie spokojnie”.<sup>14</sup> Zastępstwo nad całością spraw państwowych po wyjeździe premiera objął wicepremier Kwiatkowski.<sup>15</sup>

W nocy z 14 na 15 sierpnia w Małopolsce padał deszcz, co miało wpływ na niedostarczenie (drogą konspiracyjną) odezw i ulotek informacyjnych o terminie rozpoczęcia strajku do wszystkich kół i działaczy SL. Dezorientację w sytuacji pogłębił dodatkowo fakt, iż w dniu 15 sierpnia zostały zaplanowane rządowe uroczystości Święta Żołnierza i „cudu nad Wisłą”, co miało wpływ na udział chłopów w manifestacjach. Liczba manifestujących wahała się od kilkuset do kilkudziesięciu tysięcy w poszczególnych powiatach. Największe zgromadzenia miały miejsce w Jarosławiu, Grębowie (pow.

<sup>14</sup> *Sprawozdanie stenograficzne Sejmu Rzeczypospolitej z 60 posiedzenia w dniu 1 i 2 grudnia 1937*, k. 109.

<sup>15</sup> Pomimo zastępstwa pełną odpowiedzialność za konsekwencje wydarzeń w Małopolsce ponosi premier a zarazem minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski. Przebywając ówczesnie we Francji z jej terytorium zmuszony był koordynować telefonicznie całą akcją pacyfikacyjną, co przyniosło nieobliczalne skutki, AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego [dalej AIJP], sygn. 3008, k. 3; O przyczynach swej decyzji nieodwołania wizyty szczegółowo poinformował premier posłów podczas posiedzenia sejmu w grudniu 1937 r., *Sprawozdanie stenograficzne z 60 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 1 i 2 grudnia 1937 roku*, k. 109; Po powrocie do Polski i spotkaniu z prezydentem spotkała go ostra krytyka. Prezydent zwrócił się doń w następujących słowach: „— Pan tam jeździ, a my tu znów mieliśmy strzelaninę policji”, S. F. Składkowski: *Prezydent Mościcki*, „Kultura”, 1956, nr 10, s. 111; W. Matuszewska: *Chłopski czyn u schyłku II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973, s. 253–254; W Polsce całą akcją kierował wiceminister spraw wewnętrznych Paciorkowski, który nakazał prasie zachowanie całkowitego milczenia o strajku, potęgując przez to zaniepokojenie w kraju i ugruntowując w nim przekonanie o gorszej niż najczarniejszy scenariusz wydarzeń. Prasa zachodnia — szczególnie francuska donosiła o „rewolucji w Polsce”, AAN, AIJP, sygn. 3007, k. 3.

tarnobrzesci), Przeworsku, Bochni, Dębicy i Ciężkowicach.<sup>16</sup> Ogłoszenie akcji strajkowej zostało przyjęte przez chłopów małopolskich z zadowoleniem i dużymi nadziejami, chociaż w niektórych powiatach w wyniku niepoparcia akcji SL przez niektórych działaczy jej siła uległa znacznemu obniżeniu.<sup>17</sup> W nocy z 15 na 16 sierpnia w większości powiatów województwa krakowskiego i w zachodnich powiatach województwa lwowskiego odbyły się zebrania zarządów kół SL i komendantów straży porządkowych, podczas których ustalono plany działań na nadchodzące dni.<sup>18</sup>

Proklamowany w dniu 15 sierpnia 1937 r. w czasie święta „Czynu Chłopskiego” dziesięciodniowy manifestacyjny strajk chłopski był w swym założeniu czysto politycznym wyrazem postulatów: przede wszystkim powrotu z emigracji aresztowanych podczas wyborów „brzeskich” działaczy SL i ich politycznej rehabilitacji, rozwiązania ciał samorządowych i parlamentarnych, nowych uczciwych wyborów, likwidacji dyktatury sanacyjnej i przywrócenia pełnej samorządności.<sup>19</sup> Strajk nie był również zwrócony przeciw żadnej warstwie społecznej.<sup>20</sup> Wynika to zarówno z odezwy odczytanej w dniu 15 sierpnia, ulotek strajkowych, jak i biuletynów Stronnictwa. Zupełnie inaczej o przyczynach i celach strajku wypowiadała się „Gazeta Polska”, której redaktor w artykule *Niech zamrą miasta wraz ze wsią!* napisał:

<sup>16</sup> *Strajk chłopski w Małopolsce w sierpniu 1937 roku*, pod red. K. Przybosia, J. Hampla, B. Derenia, Warszawa 1988, s. 91–92.

<sup>17</sup> Borkowski: *op. cit.*, s. 358; Strajku nie poparli m.in.: Józef Putek, Wacław Krzeptowski, Edward Polak, Jan Madejczyk czy Franciszek Stachnik, co doprowadziło do osłabienia jego siły w powiatach, które reprezentowali (oprócz powiatu dębickiego), *Strajk chłopski w Małopolsce. . .*, s. 93.

<sup>18</sup> Plan ów przewidywał obstawienie posterunkami dróg dojazdowych do miast, których zadaniem było zwracanie wszystkich osób i pojazdów udających się tam z artykułami rolnymi, rozmieszczenie bojówek chłopskich składających się z kilkudziesięciosobowych oddziałów, obstawienie sklepów wiejskich, mleczarni, młynów czy tartaków. Wydano także polecenie nawoływania do przerwania pracy w folwarkach, *ibid.*, s. 94.

<sup>19</sup> Przygotowane w tym celu rezolucje na wiece w dniu 15 sierpnia zostały skonfiskowane, ale ich treść podały dzienniki zagraniczne, m.in.: „Prager Presse” donosił, że rezolucja domaga się przywrócenia praw politycznych ludowi, amnestii dla więźniów brzeskich, zmiany konstytucji, reformy ordynacji wyborczej, rozwiązania sejmu i senatu, likwidacji dotychczasowych rządów dyktatorsko-biurokratycznych, zmiany polityki zagranicznej, stworzenia rządu obdarzonego zaufaniem najszerzych mas ludowych, który by przeprowadził reformy społeczne, przede wszystkim reformę rolną, wreszcie rezolucja żąda stworzenia armii, która by cieszyła się zaufaniem mas ludowych, AAN, SL, sygn. 110/X, mikrof. 2580, k. 7; Inne przyczyny strajku podała „Gazeta Polska”, 1 IX 1937, nr 242, s. 1, która przedstawiła „zdanie” opinii publicznej „[. . .] widzącej niesłychany cynizm sprawców tego warcholskiego tumultu” oraz „nazwała bluźnierstwem łączenie haniebnego pomysłu walki między polską wsią a polskim miastem z rocznicą historycznego zwycięstwa narodu polskiego nad obcym najazdem”.

<sup>20</sup> Borkowski: *op. cit.*, s. 357.

„[...] Wiemy bowiem, że w planie ich leżało rozciągnięcie na cały kraj swej bezprzykładnej prowokacji; przygotowywali ją przez szereg tygodni, organizowali w sposób, który musiał — jako rezultat nieunikniony — przynieść rozlew krwi. Organizatorzy i sprawcy zająć, nadając im charakter gwałtu, prowadząc do niszczenia środków łączności i komunikacji, organizując czynny opór władzom bezpieczeństwa publicznego — wiedzieli dokładnie, że władza państwowa musi odpowiedzieć na to użyciem siły.”<sup>21</sup>

Zaplanowany i przeprowadzony przez SL strajk w początkowej fazie nie wywołał reakcji władz państwowych, które zbagatelizowały go, nie dopatrując się w nim szerszej akcji, mogącej zakłócić porządek publiczny. Władze szczebla wojewódzkiego, niemające odgórnych dyspozycji z MSW, wyrażały zgodę na odbycie zaplanowanych na 15 sierpnia zgromadzeń, informując, iż zareagują tylko w przypadku aktów terroru strajkowego.<sup>22</sup> Taka decyzja władz spowodowana została zapewne znajomością planowanej akcji, co było wiadome z informacji napływających z terenu o terminie i skali planowanego strajku. Władze jednak potraktowały akcję jako jeszcze jedną manifestację, która objąć miała wyłącznie członków SL.

Strajk jednak wraz z upływem czasu nabierał coraz realniejszych i groźniejszych rozmiarów. Przyłączyli się doń robotnicy folwarczni oraz komuniści, którzy nasilili swą agitację. Chłopi natomiast skutecznie przeciwdziałali łamistrajkom, a narastająca wśród robotników solidarność miała wpływ na radykalizację ich postaw. W sprawozdaniu miesięcznym MSW ze stanu bezpieczeństwa wykazywano, że w sierpniu na obszarze 10 województw doszło do 188 wystąpień „terrorystycznych”, z czego aż 131 zdarzyło się w Małopolsce.<sup>23</sup> Do pierwszych starć z policją doszło w powiecie jarosławskim, którego starosta już 17 sierpnia informował Brunona Gruszkę o konsekwencjach terroru strajkowego. Bojówki chłopskie, które weszły w bezpośredni kontakt z policją radykalizowały się coraz bardziej w wyniku brutalnych interwencji oddziałów policyjnych. Bojówki odbijały aresztowanych i oblegały posterunki policji, dochodziło do manifestacyjnych przemarszów z udziałem niejednokrotnie kilku tysięcy osób. Pojawiły się pogłoski o przygotowaniach do „marszów” na siedziby władz administracyjnych.<sup>24</sup>

<sup>21</sup> „Gazeta Polska”, 1 IX 1937, nr 242, s. 1.

<sup>22</sup> W dniu 17 sierpnia w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie wezwani Stanisław Mierzwa i Eugeniusz Bielenin usłyszeli, że „władze nie myślą strajkowi przeszkadzać, możecie sobie nawet agitować za strajkiem w obrębie wsi”. Urzędnik zapowiedział tylko, że ze zdecydowanym przeciwdziałaniem spotkają się wszelkie przejawy terroru strajkowego, E. Bielenin, *Szkice z przeszłości*, Warszawa 1980, s. 129–130.

<sup>23</sup> AAN, MSW, mikrof. 24 523, sprawozdanie Wydziału Społeczno-Politycznego, 1 VIII–31 VIII 1937, k. 69.

<sup>24</sup> *Strajk chłopski w Małopolsce...*, s. 96.



Akcja stopniowo przybierała coraz bardziej drastyczne formy, aż do ofiar śmiertelnych włącznie<sup>25</sup>, co spowodowało wydanie w dniu 20 sierpnia przez Zarząd Okręgowy SL w Krakowie okólnika skierowanego do zarządów powiatowych, w którym wezwano do zaprzestania terroru, unikania starć z siłami policyjnymi, a jednocześnie zapowiedziano zakończenie strajku na dzień 25 sierpnia. Powyższy okólnik nie wpłynął jednak na zmianę metod stosowanych przez strajkujących i policję.<sup>26</sup> Wynikiem tego były duże straty w ludziach.<sup>27</sup> Charakterystyczny jest fakt, iż nasilenie akcji pacyfikacyjnej przypadło na ostatni dzień strajku, albowiem władze chciały zmanifestować wobec społeczeństwa swą zdecydowaną, a jednocześnie do końca konsekwentną postawę. Uspokojeniu nastrojów, a jednocześnie poprawieniu wizerunku władzy wśród społeczeństwa służyć miały podejmowane przez wojewodów: krakowskiego Michała Gnoińskiego i lwowskiego Alferda Biłyka lustracje podległych im powiatów, podczas których dochodziło do spotkań z przedstawicielami miejscowych społeczności, którzy „wyrażali swe niezadowolone” z obecnej sytuacji.<sup>28</sup> Dla podważenia znaczenia całej akcji chłopskiej opublikowano również informację, z której wynika, iż w dniu 28 sierpnia wojewoda lwowski przyjął delegację z powiatu jarosławskiego, która przedstawiła dane świadczące o tym, że większa część ludności powiatu nie popierała akcji SL. Tak masowy udział w strajku tłumaczono terrorem agita-

<sup>25</sup> Do pierwszych ofiar śmiertelnych doszło w Grębowie, powiat Tarnobrzeg (17 VIII), Harcie (18 VIII), Dydyni, powiat Brzozów (19 VIII) i Kurowie, powiat Bochnia także 19 sierpnia, *Ibid.*, s. 97.

<sup>26</sup> Inaczej kwestię tę przedstawił poseł Wojciechowski, który podczas posiedzenia komisji budżetowej sejm w dniu 24 stycznia 1938 roku stwierdził: „Mimo jednak tych pięknych słów nie zarządzono ściągnięcia z dróg ustawionych tam bojówek, toteż bojówki czy »straże porządkowe« czy też »komisje lotne« działały dalej wbrew prawu, aż przysłała reakcja policji. Za te zaburzenia odpowiedzialni są przede wszystkim działacze Stronnictwa Ludowego. Strajk ten miał charakter wybitnie polityczny. Błędem było, że w tej akcji, której nie doceniono, nie starano się przeciwdziałać od początku. Tak jak sprawy stały, trzeba tę akcję uważać za sukces Stronnictwa Ludowego, a porażkę obozu rządzącego”, „Kurier Warszawski”, 25 I 1938, nr 24 (wydanie przedpoł.), s. 4.

<sup>27</sup> Według danych oficjalnych zginęło 44 mieszkańców wsi (w tym 7 osób w Muninie, pow. Jarosław w dniu 21 sierpnia, 2 osoby w Melsztynie, pow. Brzesko także w dniu 21 sierpnia, 9 osób w Kasince Małej, pow. Limanowa w dniu 23 sierpnia, 1 osoba w Rdzawce, pow. Nowy Targ w dniu 24 sierpnia i 15 osób! w Majdanie Sieniawskim, pow. Jarosław w dniu 25 sierpnia) oraz 66 było rannych. Po stronie policji obrażenia i poważniejsze kontuzje odniosło 108 funkcjonariuszy, *Strajk chłopski w Małopolsce...*, s. 97 oraz 327–329; Matuszewska: *op. cit.*, s. 158; Kisielewski: *op. cit.*, s. 122; Albert: *op. cit.*, t. 1, s. 244; Na klepsydrze wywieszanej podczas lutowego kongresu SL w Krakowie w roku 1938 figurowały 42 nazwiska zabitych (41 mężczyzn i kobieta), AAN, SL, sygn. 110/III, mikrof. 2580, k. 51; *Komunikat Informacyjny nr 12 z 8 września 1937 r.* podawał liczbę 67 zabitych (sic!), AAN, AIJP, sygn. 3007, k. 2.

<sup>28</sup> *Strajk chłopski w Małopolsce...*, s. 98.

torów. Delegacja zwróciła się o ochronę do władz państwowych, bojąc się reakcji awanturników. Raport wojewody sporządzony po spotkaniu, będący jego analizą, zawierał m.in. przedstawienie zakulisowych działań prowadzących do strajku:

„[...] Wypędzili dosłownie pałąk ludzi skądinąd rozważnych na drogi, tamowali normalny ruch, występowali przeciw organom policji, chowając się w ostatniej chwili za plecy obłąamuconych.”<sup>29</sup>

Postulaty delegacji zostały przyjęte przez wojewodę, który obiecał zapewnienie ochrony ludności powiatu jarosławskiego.

Reakcja „Gazety Polskiej” na wystąpienia chłopskie w okresie trwania strajku była bardzo powściągliwa. Dopiero w dniu 27 sierpnia gazeta zamieściła za agencją PAT informację w sprawie zajść.<sup>30</sup> Była to jedyna informacja, która ukazała się na ten temat w „Gazecie Polskiej” w tym okresie.

Kolejna informacja o strajku pojawiła się w „Gazecie Polskiej” w dniu 31 sierpnia i była przedrukiem oficjalnego oświadczenia premiera Składkowskiego z dnia 30 sierpnia podanego za PAT.<sup>31</sup> Charakterystyczny jest przy tym fakt, iż w „Gazecie Polskiej” komunikat ukazał się na stronie pierwszej bez słowa komentarza, podczas gdy np. w „Robotniku” na stronie drugiej,

<sup>29</sup> „Gazeta Polska”, 31 VIII 1937, nr 241, s. 1.

<sup>30</sup> „Gazeta Polska”, 27 VIII 1937, nr 237, s. 4 donosiła: „Władze bezpieczeństwa już w pierwszych dniach sierpniowych zostały poinformowane, iż na podstawie instrukcji, pochodzącej z zewnątrz, pewna grupa członków władz Stronnictwa Ludowego postanowiła proklamować w czasie obchodów zwycięstwa polskiego z r. 1920, tj. w dn. 15 bm. strajk polityczny chłopski mający na celu wstrzymanie wszelkiej działalności gospodarczej między wsią i miastem na okres 10-ciu dni. Władze polityczne konstatując następnie, iż ten zamiar, przynoszący w pierwszej linii szkodę ludności rolniczej, nie ma widoków realizacji na terenie 14-tu województw, poleciły obserwować z całą czujnością bieg wydarzeń w dwóch województwach Małopolski (Lwowskim i Krakowskim) oraz przygotowały pewne zapasy aprowizacyjne na wypadek, gdyby lokalnie miały powstać jakiegokolwiek trudności w tym względzie. Istotnie okazało się, że już pierwszego dnia 16 br. w szeregu miejscowości, przywódcy pochodzący ze Stronnictwa Ludowego, podniecili ludność wiejską do tego stopnia, iż demonstracja poczęła się przeradzać w sabotaż i akty gwałtu. Gwałtem nie dopuszczano spokojnej ludności do miast, gwałtem niszczone produkty pochodzenia wiejskiego kierowane do miast, gwałtem próbowano wstrzymać ruch na szosach. Bojówki Stronnictwa Ludowego, podsycane przez element wyraźnie przestępczy, usiłowały nawet w tych miejscowościach (Dynów powiat Brzozowski, Jarosław, Bochnia, Limanowa) przeciwdziałać siłą zarządzeniom i wystąpieniom władz bezpieczeństwa. Polecono z całą stanowczością wystąpić przeciw organizowanej akcji terroru i gwałtów. Spokój został wszędzie przywrócony. Sprawcy zajść sądzeni będą z całą surowością prawa. Wszelkie próby poddania ludności, gdziekolwiek miałyby się powtórzyć, zostaną stłumione i ukarane”.

<sup>31</sup> „Gazeta Polska”, 31 VIII 1937, nr 241, s. 1; „Robotnik”, 31 VIII 1937, nr 259 (7141), s. 2.

z zapowiedzią redakcji możliwie szybkiego naświetlenia całego zagadnienia w przyszłości.

Dwa dni wcześniej „Gazeta Polska” poinformowała natomiast, że w dniu 28 sierpnia 1937 r. w godzinach przedpołudniowych marszałek Rydz-Śmigły przyjął w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych premiera Składkowskiego.<sup>32</sup> Powstrzymała się jednak od podania tematów, które poruszano. Domyślać się należy, że były to: wizyta we Francji<sup>33</sup> i strajk chłopski; dwa najważniejsze wydarzenia polityczne w tym okresie. Strajk, w przeciwieństwie do wizyty premiera we Francji, znalazł się w centrum zainteresowania gazety, ale nastąpiło to dopiero po zakończeniu całej akcji, a więc po 25 sierpnia. Były to początkowo komunikaty niezawierające komentarzy, często podawane za PAT. Dopiero po powrocie premiera z zagranicy artykuły gazety stały się dociekliwe i przepełnione oskarżeniami. Artykuł taki ukazał się, np. 1 września 1937 r.<sup>34</sup> Niepodpisany autor prezentował stanowisko rządu: dziesiątki zabitych i rannych — to plon akcji, która miała objąć cały kraj i zwielokrotnić ofiary. Akcja została określona jako prowokacja przygotowana przez szereg tygodni tak, aby przyniosła ofiary, gdyż niszczenie środków łączności i komunikacji, stawianie czynnego oporu władzom bezpieczeństwa publicznego musiało spowodować użycie siły przez władze państwowe. Akcję ludności ocenił autor jako wynikłą z nędzy i rozgoryczenia, co było według niego argumentem usprawiedliwiającym — łagodzącym, ale przywódcy SL nie mogli podlegać tym aspektom i dlatego powinni ponieść winę za zajścia — sugerował. Charakterystyczne, iż redaktor gazety uznawanej za półoficjalny organ prasowy rządu starał się przerzucić winę z bezpośrednich uczestników i sprawców na „duchowych” przywódców zajść. Przechodząc następnie do przedstawienia zajść w odniesieniu do stanowisk innych partii politycznych, które nie udzieliły zdecydowanego poparcia SL, stwierdził, iż stało się tak ze względu na czysto ludowy charakter akcji, a także było spowodowane brakiem porozumienia, tak iż tylko KPP opowiedziała się za akcją strajkową, a raczej — co starał się wykazać — inicjowała całą akcję. Na potwierdzenie zacytował obszernie fragmenty artykułu z „Czerwonego Sztandaru”, w którym zapowiadano:

<sup>32</sup> „Gazeta Polska”, 29 VIII 1937, nr 239, s. 1.

<sup>33</sup> Podczas rekreacyjnego pobytu we Francji spotkał się Składkowski z premierem Francji, co wynika z nadesłanego do gazety telegramu: „Paryż. 26.8. — Prezes rady ministrów, generał Sławoj-Składkowski, po krótkim wypoczynku, spędzonym we Francji, zatrzymał się w drodze powrotnej do Polski w Paryżu i złożył w towarzystwie ambasadora RP Łukasiewicza wizytę kurtuazyjną premierowi francuskiemu p. Camille Chautemps”, „Gazeta Polska”, 27 VIII 1937, nr 237, s. 1.

<sup>34</sup> „Gazeta Polska”, 1 IX 1937, nr 242, s. 1, zamieściła artykuł pt. *Niech zamrą miasta wraz ze wsią*.

„Dzień 15-ty sierpnia stanie się dniem potężnych wystąpień ludowych, kolejnym wielkim dniem demokracji polskiej po 1-ym i 16-ym, w którym pod sztandarami demokracji skupią się najszerze masy ludowe. Wszelkie próby pewnych elementów, usiłujących sprowadzić dzień 15 sierpnia do szkodliwych dla demokracji antysowieckich uroczystości »cudu nad Wisłą«, spotkają się — podobnie jak w roku ubiegłym — ze zdecydowanym oporem mas chłopskich, słusznie widzących w swych masowych demonstracjach formę walki z faszyzmem i tylko z nim.”

Potwierdzeniem komunistyczności wystąpień chłopskich była dla autora artykułu zacytowana także *Odezwa KPP* inspirowana przez Komintern, a wydana w sierpniu już podczas zająć. Głosiła ona: „Niech zamrą miasta wraz ze wsią! Niech żyje strajk powszechny! Wszyscy do strajku powszechnego w dniu 23 i 24 sierpnia! Milionów nie zamkną do Berezy. Milionów nie zaaresztują! Do czynu! Do boju!... Z wami stanie cały obóz demokratyczny!”<sup>35</sup> Również „Robotnik” opublikował w dniu 1 września w numerze 261 po konfiskacie artykuł *Represje wobec ruchu ludowego*, w którym przedstawiono najważniejsze ówczesnie poczynania represyjne władz, m.in.: rewizję w lokalach „Piasta” czy próbę aresztowania przebywającego w Zakopanem prof. Kota.<sup>36</sup>

Zdecydowana różnica zdań między władzą państwową (reprezentowaną przez „Gazetę Polską”) a opozycją istniała także w kwestii odzewu społeczeństwa na strajk. Wspomniany już wcześniej redaktor „Gazety Polskiej” dowodził:

„I nie zmniejsza ich odpowiedzialności fakt, że wbrew ich woli i zamierzeniom olbrzymia większość ludu wiejskiego nie posłuchała anarchii; że udało im się bezużytecznie skrwać tylko kilka powiatów, będących od lat dziesiątków siedliskiem największej nędzy, na której też zawsze najskrajniejsza żerowała agitacja.”<sup>37</sup>

W świetle danych przedstawionych przez opozycję liczby te wyglądają zupełnie inaczej. I tak w województwach centralnych: warszawskim, łódzkim, białostockim udział wzięło 30–40% chłopów, w kieleckim i lubelskim (szczególnie w powiecie puławskim) ruch ten był znacznie silniejszy, w województwie krakowskim (z wyjątkiem części Nowotarszczyzny, Żywieckiego i Bielskiego) prawie 100% podobnie zresztą jak w powiatach zachodnich województwa lwowskiego. W województwie poznańskim przybrał formę łagodniejszą, ale doprowadził do zupełnego ustania transakcji handlowych. Wbrew zapowiedziom w strajku wzięła udział także część Tarnopolszczy-

<sup>35</sup> „Gazeta Polska”, 1 IX 1937, nr 242, s. 1.

<sup>36</sup> „Robotnik”, 1 IX 1937, nr 261 (7143), s. 1.

<sup>37</sup> „Gazeta Polska”, 1 IX 1937, nr 242, s. 1.

zny i jeden powiat województwa stanisławowskiego.<sup>38</sup> Dane przedstawione przez obie strony różnią się znacznie, stąd też trudno przy bezpośrednim ich porównaniu ustalić, które bliższe są prawdy.

Strajk chłopski „Gazeta Polska” starała się przedstawić jako akcję przygotowaną przez ludowców, ale popieraną i wspomaganą przez komunistów spod znaku KPP. Zamieszczono fragmenty tekstu z oficjalnego organu prasowego KPP z dnia 10 lipca<sup>39</sup>, zatytułowanego „15 sierpnia”, zapowiadającego:

„Witając z uznaniem inicjatywę demokratycznych obchodów sierpniowych, nie sposób powstrzymać się od gorzkiej uwagi, że oficjalni przywódcy klasy robotniczej w Polsce [...] wykazują daleko mniej zrozumienia sytuacji i siły charakteru, niż kierownictwo chłopskie [...]. Robotnicy wezmą jak najliczniejszy udział w wystąpieniach 15-go sierpnia. Już nie delegacje i nie grupy robotników lecz tysiące proletariuszy złączy się dnia tego z braćmi chłopami we wspólnych szeregach, a zieleń z czerwienią raz jeszcze splecie się jako widomy znak sojuszu robotniczo-chłopskiego.”

Zapowiedzi te nie sprawdziły się jednak, gdyż robotnicy nie zareagowali prawie zupełnie na wezwanie do sojuszu „robotniczo-chłopskiego”, pozostając wiernymi swym partiom, które do strajku nie przystąpiły.<sup>40</sup> Dotyczyło to m.in. Łodzi, gdzie 20 sierpnia 1937 r. Grupa Przyjaciół Sojuszu Robotniczo-Chłopskiego wydała odezwę *Do ludu pracującego Łodzi! Do klasy robotniczej!* (zaadresowano ją do Towarzyszy i Obywateli), w której stwierdzono m.in.:

„Stała się wielka rzecz. Lud wiejski przeszedł do czynnej walki o wolność i demokrację, o obalenie faszystowskiej kliky sanacyjnej. 15 sierpnia w 200 miejscowościach Polski odbyły się potężne zgromadzenia chłopskie i wszędzie zapadła uchwała, aby od 16 sierpnia do 25 sierpnia i w tym czasie wstrzymać się od dowożenia żywności i od wszelkich zakupów w mieście [...]”

Odezwa w drugiej swej części została skierowana natomiast do robotników:

„Żądania chłopów są również żądaniami klasy robotniczej i całego ludu miejskiego. Postulaty robotnicy wypisali na swych sztandarach i transparentach w dniu 1 maja. [...] Rząd faszystowski Składkowskiego uczynił wszystko,

<sup>38</sup> AAN, AIJP, sygn. 3007, k. 1.

<sup>39</sup> „Czerwony Sztandar”, 10 VII 1937; „Gazeta Polska”, 1 IX 1937, nr 242, s. 1.

<sup>40</sup> PPS uzależniała swe poparcie dla strajku od związania się ludowców formalnym sojuszem politycznym, ale wobec ich zdecydowanej niechęci pozostała wobec strajku bierna, AAN, AIJP, sygn. 3007, k. 2; Inaczej przedstawił sprawę ewentualnego poparcia socjalistów dla strajku Adam Romer w artykule zamieszczonym w „Przeglądzie Katolickim” z 26 września 1937, gdzie wyraził pogląd, iż socjaliści poparli strajk chłopski i byli skłonni do udziału we „froncie demokratycznym” oraz do bardziej radykalnych wystąpień przeciw rządowi, AAN, AIJP, sygn. 3005, k. 1–2.

by nie dopuścić do strajku chłopskiego i by robotnicy się o nim nie dowiedzieli. Cała prasa otrzymała zakaz pisania o strajku. Zgromadzenie robotniczo-chłopskie zostało w Łodzi zakazane. Niewiele zdał się terror rządowy — chłopcy w całej Polsce przystąpili do strajku!”

Kończyła się wezwaniem: „Precz z faszystowską kliką sanacyjną” i „Niech żyje strajk robotniczo-chłopski”. Odezwa pozostała jednak bez echa, gdyż robotnicy wierni PPS nie przystąpili do strajku powszechnego.<sup>41</sup> Do wystąpień robotniczych doszło tylko w Krakowie, Tarnowie, Bochni, Skawinie i innych mniejszych miastach, gdzie robotnicy zorganizowali strajki bez poparcia partii politycznych w poczuciu solidarności z chłopami. W strajkach tych uczestniczyli spontanicznie robotnicy bez różnicy przekonań i przy życzliwym stosunku całej ludności.<sup>42</sup>

Po opublikowaniu powyższych artykułów „Gazeta Polska” przestała zajmować się tematem strajku i jego konsekwencjami. Uczyniła to także po pewnym czasie pozostała część prasy rządowej, łagodząc oskarżenia wobec powszechnej akceptacji społecznej dla walki chłopów. We wrześniu natomiast komentarze i opinie pojawiły się w prasie opozycyjnej, m.in. w „Robotniku”. W tym czasie prasa ludowa poddawana ciągłej presji cenzorskiej nie mogła komentować wydarzeń sierpniowych we właściwy sobie sposób. „Zmowa” milczenia wynikała z decyzji rządu, który chciał w ten sposób zmniejszyć przepływ informacji do społeczeństwa, ograniczając się do oficjalnych oświadczeń i raczej wyciszania sprawy jako politycznie niebezpiecznej.

Wydarzenia z sierpnia 1937 r., które rozegrały się w Polsce, nie przeszły bez echa także za granicą, gdzie o wydarzeniach strajku chłopskiego w Polsce prasa oficjalna pisała niewiele, ograniczając się do powtarzania oficjalnego stanowiska rządu polskiego, ale prasa opozycyjna donosiła często o „rewolucji”. Na dodatek wydarzenia komentowane były po upływie pewnego czasu. W listopadzie angielska gazeta „The Manchester Guardian” zamieściła artykuł wstępny o sytuacji wewnętrznej w Polsce. Dziennik zastanawiając się nad sytuacją wsi polskiej, dotkniętej powszechnym kryzysem gospodarczym

<sup>41</sup> Rezolucja ta została przedstawiona prezydentowi i marszałkowi Śmigłemu, ale odpowiedzią były mandaty karne i pacyfikacje. Rezolucja kończy się zapewnieniem, że strajk nie jest wymierzony przeciwko ludności miejskiej i że jest on tylko polityczną demonstracją zmierzającą do usunięcia obecnego reżimu, AAN, SL, sygn. 110/X, mikrof. 2580, k. 7.

<sup>42</sup> AAN, AIJP, sygn. 3007, k. 2–3; Najważniejszy strajk miał miejsce w Krakowie, o czym informował „Robotnik”, 28 VIII 1937, nr 256 (7138), s. 2, cytując w rubryce *Przegląd prasy* „I.K.C.” stwierdzający: „W środę 25 b.m. wybuchł w Krakowie strajk powszechny, zorganizowany przez PPS i związki zawodowe pozostające pod jej wpływem. Strajk miał charakter demonstracyjny dla poparcia postulatów stronnictwa ludowego”.

i głodem ziemi „[...] kategorycznie stwierdza, że nie należy dawać wiary w fałszywe wiadomości, rozszerzane ostatnio na temat sytuacji wewnętrznej w Polsce. Donosząc, że Polska jest jednym z fundamentów pokoju europejskiego, „The Manchester Guardian” wyraża opinię, że silna, skonsolidowana i niezależna Polska leży w interesie ogólnym”.<sup>43</sup> Zupełnie inaczej pisał francuski „Le Populaire”, w którym artykuł *La grève révolutionnaire. Des paysans en Pologne* zamieścił H. Lieberman, dając w nim znakomite studium stosunków wewnętrznych w Polsce z uwzględnieniem metod i sposobu zachowania się policji wobec bezbronnych chłopów, ale także nastrojów społeczeństwa. Autor podkreślił, iż krwawe stłumienie strajku nie złamało SL, które w dalszym ciągu zapowiadało prowadzenie walki o demokratyzację Polski zgodnie z wezwaniem: „La lutte pour vos droits les plus sacrés, pour une Pologne démocratique et populaire continue, le peuple doit la mener jusqu’au bout s’il ne veut pas périr”.<sup>44</sup>

Dwie przykładowe a zarazem zupełnie odmienne gazety pisały o tym samym wydarzeniu pod różnym kątem. Gazeta brytyjska zachowała spokój i umiar, podczas gdy dziennik francuski, zapewne poprzez osobę redaktora artykułu, przyjął kurs znacznie ostrzejszy — ukazując rzeczywiste relacje między społeczeństwem a rządem.

Stwierdzić należy, iż „Gazeta Polska”, ale także i gazety zagraniczne nie potrafiły uchwycić właściwego sensu tych zagadnień, koncentrując się często na podawaniu komentarzy z innych tytułów, bądź interpretując je z punktu widzenia własnych przekonań i udziału albo też unikając jednoznacznych opinii czy opierając się na publikacji oficjalnych komunikatów PAT. Czytelnicy mieli więc obraz wydarzeń nie do końca prawdziwy, często sprzeczny z rzeczywistością, a niejednokrotnie wyraźnie błędnie zinterpretowany. Dało to efekty niejednokrotnie skrajnych postaw w społeczeństwie, co zauważyć można zarówno w oficjalnych wypowiedziach polityków, jak też w życiu codziennym. Oczywiście, nie należy mylnie mniemać, iż „Gazeta Polska” odgrywała jedyną i zasadniczą rolę w kształtowaniu opinii publicznej, ale zważywszy na fakt, do kogo była adresowana i kto był jej czytelnikiem, odegrała rolę niepoślednią.

Po zakończeniu strajku władze bezpieczeństwa na wyraźne polecenie rządu przystąpiły do realizacji planu polegającego w ogólnym zarysie na spacyfikowaniu wsi. Do tego celu zastosowano przede wszystkim areszty wobec działaczy ludowych oraz urządzano bardzo szybko rozprawy sądowe.<sup>45</sup>

<sup>43</sup> „Gazeta Polska”, 16 XI 1937, nr 318, s. 1.

<sup>44</sup> „Le Populaire”, 4 IX 1937, s. 2.

<sup>45</sup> Liczbę aresztowanych SL szacowało na 4 tys. osób, z których 1500 w Małopolsce. Już 24 sierpnia prokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie wystosował do podległych mu

Wszystko po to, aby podkreślić zdecydowanie i nieugiętość w dążeniu do celu — niedopuszczeniu do dalszych rozruchów. Przygotowane pospiesznie rozprawy, przeprowadzane często bez udziału w sprawie świadków, kończyły się wyrokami skazującymi. Bywały jednak uniewinnienia od winy bądź z powodu braku dowodów, bądź też z powodu źle przygotowanego przez prokuraturę aktu oskarżenia, co skutkowało natychmiastowym uniewinnieniem, bądź też wykazania zwyczajnych pomówień o działalność niezgodną z prawem. Należy przy tym zaznaczyć, iż rozprawy odbywały się w sądach grodzkich lub okręgowych i w odróżnieniu od procesu o zajścia w Raclawicach toczyły się w poszczególnych powiatach — wszędzie tam, gdzie zostało popełnione przestępstwo.

Ponadto w bezpośrednim okresie postrajkowym rząd poddany fali krytyki opracował projekt uzdrowienia stosunków na wsi, który określono jako ewolucyjno-organiczny. Wzbudził on jednak wiele kontrowersji i stał się elementem tzw. kryzysu październikowego w łonie obozu rządowego. W administracji państwowej dokonano ówczesznie wielu zmian na eksponowanych stanowiskach, wymieniając 3 wojewodów (krakowskiego, białostockiego i lubelskiego) i 18 starostów (m.in.: limanowskiego, gorlickiego, krośnieńskiego, śniatyńskiego czy jasielskiego).<sup>46</sup> Zmiany nie ominęły także SL, gdzie praktycznie likwidacji uległ Zarząd Okręgowy w Krakowie. Aresztowano Brunona Gruszkę, Wiktora Jedlińskiego, Stanisława Kota, Jana Schrama, a także innych działaczy powiatowych i gminnych. Stronnictwo nie utraciło jednak wpływów na wsi, która odebrała akcję nie jako prowokację wobec państwa, ale jako wyraz niezadowolenia z polityki wewnętrznej prowadzonej przez rządzących. Nastąpiło jednakże osłabienie struktur partyjnych, z czego zdawali sobie sprawę działacze ludowi, postulując ich odbudowę:

„Pod względem organizacyjnym należałoby jak najprędzej przystąpić do odbudowy zniszczonych lub osłabionych wskutek masowych aresztowań placówek powiatowych i gminnych Stronnictwa. Są powiaty, w których prawie wszyscy członkowie zarządów powiatowych oraz kół gminnych są aresztowani. Na miejsce ich trzeba powołać innych. Technicznie nastęrczać to może trudności, ale dadzą się one przezwyciężyć wobec nastroju mas, oczekujących z niecierpliwością na tego rodzaju akcję ze strony władz Stronnictwa.”

prokuratur okręgowych pismo zalecające rychłe przystąpienie do represji karnych wobec wszystkich zamieszanych w organizację strajku i akty terroru. W piśmie tym stwierdzał: „przede wszystkim należy zwrócić uwagę na konieczność pociągnięcia do odpowiedzialności karnej kierowników, organizatorów i podlegaczy ruchu strajkowego, a więc w pierwszej mierze członków zarządu Stronnictwa Ludowego i innych, którzy chociaż nie wchodzili w skład zarządu, to jednak w akcji strajkowej odegrali tego rodzaju rolę” — *Strajk chłopski w Małopolsce...*, s. 98.

<sup>46</sup> Matuszewska: *op. cit.*, s. 264; *Strajk chłopski w Małopolsce...*, s. 102–103.



a także:

„Dalszą sprawą, również bardzo pilną, jest organizacja pomocy prawnej i materialnej dla przebywających w więzieniach i oczekujących na rozprawy sądowe. Pewne kroki w tym względzie zostały już porobione, ale pomoc tę należałoby uczynić wydatniejszą przez oparcie na szerszych podstawach.”<sup>47</sup>

Władze administracyjne zawiesiły wydawanie „Piasta” i „Zielonego Sztandaru”, nie ukazało się kilka numerów „Gazety Grudziądzkiej”, a w lokalu redakcji „Piasta” komisarz Olearczyk przeprowadził rewizję i konfiskaty, opieczętowując następnie pomieszczenie.<sup>48</sup> Nie oznaczało to jednakże końca działalności okręgu krakowskiego SL, gdyż Józef Zachara, Zygmunt Lasocki i Stanisław Szczepański, którzy uniknęli aresztowania, utworzyli tymczasową „władzę okręgową” pod przewodnictwem Zygmunta Wusatowskiego. Powołano także Komitet Pomocy Ofiarom Strajku z Zygmuntem Lasockim na czele. W ramach komitetu działała m.in. sekcja pomocy prawnej, kierowana przez Wusatowskiego. Ogłosiła ona apel do prawników, aby objęli swą opieką poszkodowanych w poszczególnych powiatach. Apel spotkał się z dużym zrozumieniem, czego wynikiem było zapewnienie bezpłatnej pomocy aresztowanym i oskarżonym o udział w strajku.<sup>49</sup> Pomoc dla poszkodowanych przez władze administracyjne napływała także z zagranicy — głównie z Francji, za pośrednictwem H. Liebermana. Łącznie pomoc ta wyniosła 8521,02 zł.<sup>50</sup>

Sytuację w okresie postrajkowym, tj. wrześniu–grudniu 1937 r. w oficjalnych komunikatach przedstawiano jako czas stopniowego wyciszania nastrojów antypaństwowych na wsi i powrotu do normalnego życia, jednakże raporty sporządzane przez administrację i przesyłane do stolicy informowały o ciągłym wrzeniu i niezadowoleniu mieszkańców wsi, których postawę podtrzymywali działacze SL, wykorzystujący jako czynnik propagandowy ostre represje zastosowane wobec uczestników strajku przez władze administracyjne.<sup>51</sup> Główni działacze SL z Witosem na czele radykalizowali swe

<sup>47</sup> AAN, SL, sygn. 110/IV, mikrof. 2580, k. 40–41.

<sup>48</sup> AAN, MSW, sygn. 873, k. 114–116; AAN, SL, sygn. 110/IV, mikrof. 2580, k. 9–9a.

<sup>49</sup> Pomocy prawnej w poszczególnych powiatach podjęli się: S. Grodzicki i Leon Warenhaupt (Kraków), Jakub Witek (Brzesko), Stanisław Chmiel i Rozwadowski (Tarnów), Józef Janiak (Nowy Sącz), Wojciech Siudy i Rajtar (Nowy Targ), Wojciech Weryński (Mielec), Bronisław Kloc i Bolesław Boczar (Rzeszów), Kazimierz Wilun i Warchałowski (Jasło), Stanisław Jedliński (Jarosław), Eugeniusz Kęcki (Brzozów), Leon Grosfeld (Przemysł), Stanisław Tabisz (Lwów i Małopolska Wschodnia), Gedymin Bunikiewicz (Bóbrka), *Strajk chłopski w Małopolsce...*, s. 103.

<sup>50</sup> *Ibid.*, s. 103–104.

<sup>51</sup> Do najbardziej dotkliwych obok aresztowań należały pacyfikacje dokonywane na wybranych gospodarzach z poszczególnych wsi. Charakterystyczny przy tym jest sposób,

poglądy. Według nich, reakcja władz na wystąpienia chłopskie dała powód do zaostrzenia kursu wobec rządu. Jedyłą skuteczną metodę widzieli w rozwiązaniu siłowym, które doprowadzić miało do upadku rządów sanacyjnych. Warunki ku temu były sprzyjające, mimo pacyfikacji i aresztowań, gdyż nastroje na wsi radykalizowały się, grożąc w każdej chwili niekontrolowanym wybuchem. Władze SL nie dążyły jednak ówczesnie do tego, chcąc przygotować kolejny strajk na rok 1938.<sup>52</sup> Rząd zareagował prawie natychmiast po kongresie SL w lutym 1938 roku. Dnia 1 kwietnia minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wydał zarządzenie polecające: „odbycie demonstracyjnego marszu przez najbardziej zagrożone powiaty województwa krakowskiego i lwowskiego oddziałów KOP i policji w okresie od 10 do 20

---

w jaki tego dokonywano: „Po doraźnych represjach: strzałach, biciu i aresztowaniach przysłała »pacyfikacja«, która stanowić będzie najbardziej haniebną kartę w dziejach rządzącego systemu. W przeciwieństwie do dawnych metod pacyfikacyjnych obecna »pacyfikacja« polega nie tyle na biciu znajdujących się na liście proskrypcyjnej, ile na wyrządzaniu szkód materialnych. »Pacyfikacja«, której echem rozbrzmiewają powiaty: jarosławski, przeworski, brzozowski, przemyski i inne, odbywa się w sposób następujący. Przed wieś, w której jeden czy kilku mieszkańców ma być »spacyfikowanych«, zajeżdża samochodami ekspedycja karna, złożona z kilku samochodów, wiozących policjantów. Część samochodów zatrzymuje się przed wsią, inne wjeżdżają do wsi i udają się pod dom, skazany na »pacyfikację«. Policjanci wbiegają do domu, usuwają siłą domowników i rozpoczynają dzieło zniszczenia. Jedni dostają się na dach, który niszczy się gruntownie. Jeżeli jest kryty dachówką, to wybija się w dachu otwory, a dachówkę zrzuca się na ziemię i roztrzaskuje. Jeżeli dach jest kryty słomą, to zrywa się poszycie. Jednocześnie niszczy się umeblowanie i w ogóle całe urządzenie wewnętrzne mieszkań. Łamie się i rozbija meble i wszelkie sprzęty, tłucze się szyby, naczynia oraz butelki i słoje, zrzuca się ze ścian obrazy świętych, obala się i niszczy figurki oraz depcze się je razem z innymi przedmiotami. Następnie przystępuje się do niszczenia zapasów żywności. Mąkę wysypuje się i miesza razem z piaskiem i popiołem. Młócone ziarno wdeptuje się w błoto lub rozrzuca się po drodze i na podwórzu. Nie szczędzi się także zwierząt domowych. Były wypadki, że koniom i bydłu łamano nogi uderzeniami kolb i drągów. Gdy dzieło zupełnego zniszczenia zostało już dokonane, ekspedycja karna udaje się do innego domu lub na inną wieś. Wrażenie takiej »pacyfikacji« jest wprost niesłychane. Do zniszczonego domu powracają domownicy, za nimi przychodzą bliżsi i dalsi sąsiedzi. Widzą oni obraz, który zawsze pozostanie w ich pamięci. Zwłaszcza nie zapomną nigdy niszczenia przedmiotów kultu religijnego, obrazów i figur świętych, dokonanego przez obrońców prawa. . .”. Przedstawiona akcja została wszczęta na wyraźny rozkaz, ale wojewoda lwowski nie przyznawał się do wydania go. Zaznaczyć także należy, że zdarzało się (choć nie było to regułą), iż pacyfikacji dokonywali policjanci z tej lub sąsiedniej wsi. Najczęściej jednak pacyfikacji dokonywali policjanci spoza powiatu, AAN, SL, sygn. 110/IV, mikrof. 2580, k. 36.

<sup>52</sup> W dniach 11 i 21 września 1937 roku odbyły się w Krakowie zebrania Zarządu Okręgowego SL, po których przyspieszono prace nad odbudowaniem i wzmocnieniem SL na tym terenie. Dnia 14 października 1937 r. NKW SL podjął decyzję o zwołaniu kongresu, do którego doszło w dniach 27–28 lutego 1938 roku w Krakowie, a na którym podtrzymano stanowisko o organizacji strajku powszechnego, *Strajk chłopski w Małopolsce. . .*, s. 106.

kwietnia celem wykazania, że rząd gotów jest do zdecydowanego przeciwstawienia się i zdławienia siłą wszystkich wystąpień”.<sup>53</sup> Zarządzenie to zostało wykonane, a do działań zabezpieczających użyto oddziałów wojskowych!

Sprawa strajku chłopskiego z sierpnia 1937 r. miała swe reperkusje długo jeszcze po zakończeniu całej akcji i wydaniu większości wyroków sądowych. W styczniu 1938 roku „Kurier Warszawski” opublikował przemówienie premiera Składkowskiego wygłoszone podczas posiedzenia komisji budżetowej sejmku w dniu 24 stycznia 1938 r., a poświęcone wypadkom w Małopolsce<sup>54</sup>:

„Stwierdzam zupełnie szczerze, tak jak to zrobiłem na plenum Sejmu, że rząd tej sytuacji [strajku rolnego — M.S.] nie przewidział, nie docenił i to jest winą i błędem rządu. Natomiast będę bronił samych metod opanowania ruchów, a to dlatego, że na tym tle powstał cały szereg opowiadań i zarzutów. W ogóle ten rok w szeregu ostatnich lat w Polsce jest najspokojniejszy. Jeżeli porównamy liczbę zabitych w różnych latach w Polsce, to będziemy mieli takie cyfry [wartości — red.]: w 1932 r. — 141, w 1933 — 145, w 1934 — 118, w 1935 — 143, w 1936 — 157, w 1937 — 114. W tych 114 jest 42 tragicznie zabitych w Małopolsce środkowej.<sup>55</sup> Wskutek rozpraszania tłumów przy innych nieporządkach i innych zajściach politycznych zostało zabitych 12 osób. Reszta — 60 zabitych — to wypadki kryminalne. To znaczy, że poza tragicznymi zajściami w Małopolsce rok ten był spokojny. Dlatego nie mogę się zgodzić z mniemaniem, że z chwilą zaprowadzenia przeze mnie zwartych oddziałów policji, te krwiożercze oddziały biegają po Polsce i strzelają do obywateli, jak to na poprzednim posiedzeniu komisji jeden z kolegów był łaskaw powiedzieć. Tę małą liczbę 12 zabitych w ciągu roku przy usuwaniu zamieszek w Polsce zawdzięczamy temu, że w 41 wypadkach zwarte oddziały policji rozprasały bez strzelania, a tylko w dwóch wypadkach, poza wypadkami w Małopolsce — musiały użyć broni palnej”.

Premier, próbując uzmysłowić posłom, z jakim zagrożeniem ze strony chłopów policja miała do czynienia, przedstawił broń skonfiskowaną podczas zajęć w Małopolsce i stwierdził:

„Ten pan kolega, który mówił wtedy, że policja powinna była rozpraszać chłopów, uzbrojonych w takie kosy, bez strzelania, wyobrażam sobie, jak by wyglądał, gdyby stanął z karabinem naprzeciw takiej kosi. Gdyby policja miała wtedy nie strzelać, byłaby rozbrojona i na pewno mauzery dostałyby się w ręce chłopów i to chłopów podburzonych. A wówczas nie wiadomo, jak by się ta cała operacja skończyła.”

<sup>53</sup> Borkowski: *op. cit.*, s. 370–371.

<sup>54</sup> AAN, PRM, część VI, sygn. 64–17, k. 36; „Kurier Warszawski” (wydanie wieczorne), 25 I 1938, nr 24, s. 12; Szczegółowe uzasadnienie zaistniałych w Małopolsce wypadków przedstawił premier w dniu 2 grudnia 1937 roku, podczas posiedzenia sejmku, *Sprawozdanie stenograficzne z 60 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 1 i 2 grudnia 1937 r.*, k. 108–111.

<sup>55</sup> Według obliczeń J. Borkowskiego: *op. cit.*, s. 366 w latach 1931–1937 policja zabiła ponad 130 chłopów polskich, nie licząc ukraińskich i białoruskich, aresztowała kilkanaście tysięcy, z tego blisko 40% tej liczby przypada na wydarzenia w Małopolsce w roku 1937.

W dalszej części swego wystąpienia przytoczył przebieg jednej tylko akcji policji w dniu 18 sierpnia 1937 r. w miasteczku Dubiecko, podkreślając, iż to właśnie chłopci napadli na policjantów (w nocy 18 sierpnia) zdążających z Dynowa do Dubiecka z pomocą mieszkańcom, obawiającym się napadu chłopów. Premier podkreślił, że użycie broni przez policję było konsekwencją ostrzelania przez chłopów policyjnego konwoju zatrzymanego w drodze wskutek zasadzki, a także że strzelający policjanci wykonali przed użyciem broni wszystkie przewidziane prawem procedury (m.in. oddali dwie salwy ostrzegawcze). Składkowski zakończył swe wystąpienie przed komisją wyrażnym stwierdzeniem:

„[...] oczywiście policja mogła stanąć i rżnąć salwami, póki by jej starczyło nabojów. Zresztą sądy wykazują, widzimy, że jest 317 osób już zasądzonych, z czego widać, że wyroki są surowe, ponieważ przestępstwa są duże. Ale ani razu nie było powiedziane, że policja użyła broni niepotrzebnie. To jest dowód, że policja działała w sposób oględny i występowała tylko wtedy, kiedy to było konieczne.”<sup>56</sup>

Opinia szefa rządu nie była jednak jedyną reprezentowaną w społeczeństwie. Inne poglądy mieli szczególnie ludzie związani z SL, zwykli obywatele, a także ludzie związani niegdyś z najwyższą władzą, do których zaliczyć należy byłego premiera Walerego Sławka, który próbował interweniować u prezydenta w tej sprawie, jednak bezskutecznie.

„Byłem dzisiaj dziewiąty raz w Zamku, ażeby złożyć referat prezydentowi o krzywdach wyrządzonych chłopom przez Sławoja i pomóc o innych ważnych sprawach. I pomyślcie — mówił dalej — ten dumny protokół [...] przyjął i pożegnał mnie zdaniem zwykłym: Protokół nie znajduje tytułu, na mocy którego mógłbym zreferować panu prezydentowi niezbędną udzielenia audjencji panu premierowi.”<sup>57</sup>

Ogólna niemoc nawet tak znanych ludzi podkreślała wrażenie, że całą sprawę postanowiono sprowadzić do faktów dokonanych.

Strajk chłopski i jego zdławienie wywołały w społeczeństwie bardzo różne komentarze. Część prasy opowiedziała się za, a część przeciwko takiej formie wyrażania swego niezadowolenia i rozwiązania problemu w ten sposób. Do pierwszej grupy należało np. czasopismo „Czas”, które potępiło reakcję rządu na strajk, krytykując właściwość strajku jako broni politycznej, napiętnowało politykę, polegającą na zwalczaniu najbardziej umiarkowanych i szczerze patriotycznych przywódców ludowych, a na potęgowaniu najradykałniejszych, najbardziej demagogicznych i warcholskich elementów.

<sup>56</sup> „Kurier Warszawski” (wydanie wieczorne), 25 I 1938, nr 24, s. 13.

<sup>57</sup> L. Berbecki: *Pamiętnik generała broni*, Katowice 1959, s. 231–232; Odmowa przyjęcia premiera Sławka była niezgodna z ustawą, która umożliwiała uzyskanie widzenia u prezydenta premierowi oraz byłym premierom w każdym dowolnym czasie.

Dowodzono, iż aresztowanie przywódców stronnictwa grozi przejściem kierownictwa w całkiem nieodpowiednie ręce.<sup>58</sup> Do drugiej grupy zaliczyć należy przede wszystkim „Gazetę Polską”, ale także „Warszawski Dziennik Narodowy” — organ Stronnictwa Narodowego. W sprawie strajku głos zabrał także Paderewski (podchodzący z rezerwą do sytuacji w Polsce), występując z odezwą do społeczeństwa. Wszystkie dzienniki, które ją podały, zostały skonfiskowane.<sup>59</sup> „Gazeta Polska”, reprezentująca oficjalną politykę rządu gen. Składkowskiego, ustosunkowała się do wydarzeń w Małopolsce z dystansem, przedstawiając oficjalne stanowisko rządu, bądź starając się wykazać, iż „całą” odpowiedzialność za wydarzenia ponoszą ludzie spod znaku KPP, która w ocenie gazety miała inspirować strajk i krwawe wydarzenia. Reakcja rządu na wydarzenia sierpniowe ograniczyła się do oświadczenia premiera, który podkreślił w nim, że winę za to, co się stało, ponoszą głównie ci, którzy do tego dopuścili.<sup>60</sup> Represje, którymi objęto 4–5 tys. osób były stopniowo łagodzone, aż do wypuszczenia wszystkich przetrzymywanych w więzieniach na mocy amnestii w roku 1938.

Strajk mimo objęcia swym zasięgiem stosunkowo niedużej części kraju okazał się sukcesem Stronnictwa Ludowego. Zwrócił bowiem uwagę na problemy wsi polskiej oraz uświadomił znaczenie stronnictwa jako czołowej partii w Polsce. Jego konsekwencje okazały się tragiczne, ale nie przyniosły „zwycięstwa” żadnej ze stron. Rządowi, pomimo zaostrożenia polityki postrajkowej wobec SL nie udało się ograniczyć jego wpływów, jak też przejąć kontroli nad partią, ale i SL nie osiągnęło zamierzonego celu — zmiany polityki państwa wobec chłopów i rolnictwa. Wysilek chłopów nie poszedł jednak zupełnie na marne, albowiem uświadomił większości (w tym i czyn-

<sup>58</sup> W roku 1937 na wsi polskiej toczyła się ostra walka pomiędzy ministrem Poniatowskim, dążącym do narzucenia obozowi ludowemu swojego kierownictwa poprzez popieranie elementów skrajnych, frondujących przeciwko umiarowi Witosowi poprzez swoich agentów zwanych „Kadzichłopami” a gen. Galicą, starającym się o pozyskanie włościan dla ideologii płk Koca, AAN, AIJP, sygn. 3005, k. 3 i 4.

<sup>59</sup> AAN, AIJP, sygn. 3005, k. 3.

<sup>60</sup> Oświadczenie to opublikowała w dniu 30 sierpnia „Gazeta Polska”. Premier dowiedział w nim: „Komunikat rządu konstatuje, iż w czasie zajść zabitych zostało 41 osób, zaś 34 odniosły rany [...] Przelana krew chłopska zaciąży na tych, którzy w imię własnych interesów politycznych, oszukańczo pchnęli nieodpowiedzialne jednostki do aktów gwałtu i terroru, nie licząc się z ofiarami, jakie musiało to za sobą pociągnąć. Obrażając uczucia Polaków nadużył rocznicy zwycięstwa oręża polskiego dla proklamowania strajku rolnego i doprowadzenie nieodpowiedzialnych grup chłopskich do ataków gwałtu i terroru, nie może minąć bez echa i pociągnie nieuniknione konsekwencje, przede wszystkim w stosunku do przywódców...”, J. Szembek: *Diariusz i teki*, t. 3, Londyn, [b.r.w.], s. 355; *Strajk chłopski w 1937 r. Dokumenty archiwalne*, zebrały i opracowały W. Matuszewska i S. Leblang, t. 2, Warszawa 1960, s. 131–132 i 156.

nikom rządowym), że niezadowolenie „dołów” jest ogromne i doprowadzić może do trudno przewidywalnych następstw.<sup>61</sup>

## RÉSUMÉ

La grève agricole, appelée aussi paysanne, organisée par le Parti Paysan, durait dix jours et était un événement sans précédent dans la période de vingt années entre les guerres. Elle s'est terminée par la pacification brutale des paysans qui protestaient, mais elle a démontré que les autorités de l'administration publique, dans le cas de manque d'instructions relatives du Ministère des Affaires Intérieures (comme c'était dans ce cas), ne savaient pas évaluer dûment les événements, ce qui a abouti à donner la disposition de faire usage de l'arme à feu. Cette grève a eu de fortes répercussions dans la société qui formait ses opinions dépendamment de l'orientation politique. Une influence importante sur la conscience sociale a été exercée par la presse qui était à l'époque, en principe, une source unique d'informations. Il est à souligner que la „Gazette Polonaise”, pendant toute la durée de cette grève, n'a inséré aucune information relative à cet événement, ce qui était une conséquence de la décision du vice-ministre des affaires intérieures. Les commentaires et les évaluations n'ont apparu qu'au début de septembre, donc après une série d'informations officielles éditées par le gouvernement. Le contenu des articles publiés correspondait très visiblement à l'attitude officielle du gouvernement. Cette gazette essayait de convaincre les lecteurs que la responsabilité totale incombait aux activistes populaires inspirés par les communistes. En même temps, on négligeait les raisons sociales, politiques et économiques. C'était une adaptation bien manifeste des faits aux circonstances, car dans sa déclaration de grève le Parti Paysan avait nettement défini les buts et les motifs d'intenter toute cette action. Ils résultaient du manque de changements politiques dans le pays et de la situation économique de l'agriculture très défavorable. Pourtant, ni le gouvernement, ni la „Gazette Polonaise” n'acceptaient cette opinion, et à cette occasion tendaient à diminuer l'importance de la grève et même le réduire à un événement local. Un rôle particulier dans l'évaluation de la grève a été joué par le premier ministre Składkowski qui a pris toute la responsabilité des conséquences, malgré son absence en Pologne en ce moment, car il séjournait en congé en France. Dans son exposé à la Diète en janvier 1938, ce ministre, en parlant des événements en Petite Pologne, essayait de convaincre que les autorités avaient pris une juste décision de faire usage de l'arme à feu, vu la perspective d'un éventuel

---

<sup>61</sup> Przebieg strajku i jego konsekwencje nie zahamowały w działaczach SL dalszych planów kontynuowania akcji strajkowych w kolejnych latach. Planowany na rok następny strajk nigdy jednak nie doszedł do skutku. Stało się to powodem szerokiej krytyki SL w roku 1939 za niewykonanie uchwał Kongresu z lutego 1938 roku. Powodów było kilka — zarówno natury wewnętrznej (obawa przed ewentualnym rozbięciem struktur stronnictwa), jak i zewnętrznej (bardzo intensywne przygotowania administracyjne: usprawnienie wywiadu informacyjno-konfidenckiego, zestawienie imiennej listy ludowców szczególnie „agresywnych” i bojowych, przygotowujących psychicznie masy chłopskie do przyszłego strajku, wzmocnienie oddziałów policji, KOP-u i wojska na terenach Małopolski). Istotną była także ówczesna sytuacja międzynarodowa — obawa przez „hiszpanizacją” Polski, przed którą ostrzegał Witos oraz realne zagrożenie ze strony III Rzeszy.

élargissement de l'action de protestation dans le pays entier (cette éventualité étant exclue par le Parti Paysan). Il a cité les données sur le nombre d'assassinats en Pologne en 1937, mais elles ne pouvaient pas effacer l'impression négative qu'avait laissée dans la société la manière dont la grève a été liquidée — brutale, souvent chaotique et irréfléchie, menant à l'abus d'usage de l'arme à feu et à l'attisement du mécontentement des grévistes. Dans la conscience de nombreux Polonais, la grève n'était qu'un préambule aux changements plus profonds dans la vie socio-politique du pays. Cependant, la situation politique changeante a causé le fait que la défense du Patri est devenue plus importante que les conflits entre le gouvernement et l'opposition politique.